

POLAK wychodzi w poniedziałki, środa

JOURNAL "POLAK"
5, RUE GODOT-DE-MAUROY - PARIS (9^e)Monsieur le Ministre
de l'Instruction Publique
Bibliothèque & Musée
39 Rue du Collège
PARIS 8^ePOLAK
(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC



POLAK wraz ze SKARBCEM kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent

Dla żołnierzy i jeńców:

kwart. 1 fr. 50; półrocz. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:
2 franki za wiersz drob. druku

PIĄTY ROK WOJNY

1

Stanęliśmy na progę piątego roku wojny, jakiej świat nie widział. Nie zliczyć ofiar, nie zmierzyć wywołanej przez wojnę nędzy. Wraz z nią nawiedzają ziemię wszystkie klęski, o których oddalenie modlimy się w potężnych naszych suplikacjach: powietrze, głód, ogień, nagła i niespodziewana śmierć...

A jednak, choć my może więcej cierpimy, niż jakikolwiek inny naród, przecie jak powitaliśmy tę wojnę z radością przez czterema laty, tak dziś z radością coraz to nowe, dobrowolne ponosimy ofiary. Coś nam mówi, że to właśnie ta błogosławiona burza dziejowa, którą przepowiadali, o którą błagali Boga wieszczę nasi: «Pozwól nam modlić się znowu do Ciebie obyczajem przodków, na polu bitwy z bronią w rękę, przed ołtarzem zrobionym z bębnow i dział, pod baldachimem zrobionym z orłów i chorągwi naszych» — wołał Adam Mickiewicz. I w swej gromami nabrzmiałej litanji modlił się «O wojnę powszechną za wolność ludów», «O broń i orły narodowe», «O śmierć szczęśliwą na polu bitwy». W kilkadziesiąt lat po Adamie poeta-żołnierz, który przepowiedział sobie śmierć na polu walki i padł w r. 1863, M. Romanowski, tak pisał:

Ach! kiedyż za Ciebie w bój skoczym spragnieni,
O Polsko, Ty matko miłości?
I kiedyż przy huku dział, trzasku płomieni
Podniosiem okrzyki wolności?

I kiedyż uczynim, swobodni oracze,
Lemiesze z pałaszy skrwawionych?
Ach! kiedyż na ziemi już nikt nie zapłacze,
Prócz rós pól naszych zielonych!

I następne pokolenie oczekiwało z utęsknieniem wielkiej wojny. Jeden z największych poetów polskich, St. Wyspiański, na kilkanaście lat przed jej wybuchem wołał niemal temiż słowami, co Mickiewicz:

Prosimy Cię, Boże cudów,
O wojnę, wojnę ludów!

A tak od stu prawie lat każde pokolenie czekało zapowiedzianej, wyprorokowanej, wymodlonej wojny. Wieszczę przeczucie zgodne w tem było z myślą polityczną, że «sprawa polska tylko odgłosem jakiejś powszechnej zawieruchy dziejowej postawiona zostanie przed trybunałem świata». Istotnie bowiem dotychczasowy t. zw. «porządek» w Europie, prawie zawsze na gwałcie, bezprawiu i ucisku narodów oparty, przez samo swoje długoletnie istnienie tak, zdawało się, wrósł w ziemię, tyle się z nim związało różnorodnych poziomych, czasem wprost zbrodniczych interesów, tak się do niego przyzwyczaiła myśl ludzka, — że, sobie poprostu nie wyobrażano, by kiedykolwiek

mogło być inaczej. Tego stanu rzeczy bronili przedewszystkiem ludzie, co zeń ciągnęli korzyści, a tworzyli oni potęgę; bronili go także wolne ludy, którym się zdawało, że im nie grozi, a o to, co za słupem granicznym, troszczyć się nie warto: *moja chata z kraju, nyczocho ne znaju*; wreszcie w obronie tego okropnego «porządku» występowali pacyfiści, którym się zdawało, że najważniejszą troską ludzkości jest unikać wojny; nie rozumieli, że czasem pokój jest stokroć gorszy od wojny, że ten pokój, o którego utrzymanie tak drżeli, utrwałał największe zbrodni. Zresztą, często t. zw. pacyfiści byli tylko obłudnikami: ponieważ sami się obłowili do syta, nie mieli nadziei, by im się powiodło więcej zagarnąć, więc w ten sposób chcieli się zabezpieczyć, żeby znowu im z kolei ktoś silniejszy łupów nie powydzierał. Dość przypomnieć, że dwie konferencje w Hadze, które miały obradować nad rozbrojeniem i sposobem uniknięcia wojen w przyszłości, zebrały się na wniosek... rządu rosyjskiego.

Zmiana w położeniu naszego narodu, gnębionego przez trzy potężne mocarstwa, mogła zajść rychło tylko dzięki ogólnemu wstrząśnieniu, dzięki wojnie. Tylko wojna mogła zburzyć za jednym zamachem mury więzienne, w których dusiły się różne narody środkowej i wschodniej Europy i rzucić podwaliny pod nowy, zupełnie odmienny układ stosunków.

To było pewne. Było też pewne, że wojna przyjdzie. Ale wszystkich Polaków, [myślących o losach naszego narodu, napelniało troską pytanie: czy jesteśmy do wojny przygotowani? Czy potrafimy z niej skorzystać? Czy zdobędziemy się na mądre a śmiałe działanie?

Bóg dał wojnę. Ale tylko własną zasługą Polacy zdobyć w niej mogli Niepodległość.

GENERAL HALLER

Komitet Narodowy Polski jednogłośnie wybrał zasłużonego Wodza na swego członka. Członkowie K. N. P. z Londynu, Rzymu i Waszyngtonu nadesłali swe głosy telegraficznie. General Haller przyjął ofiarowaną mu godność i stanął na czele Wydziału Wojskowego, zachowując, oczywiście, stanowisko wodza naczelnego wojsk polskich w Rosji Europejskiej i na Syberji. Jesteśmy pewni, że zarówno Wojsko jak i ogół rodaków naszych we Francji wiadomość tę powita z największą radością¹⁾.

¹⁾ Obecnie zatem K. N. P. składa się z 10 członków; gdyż przed wyborem gen. Hallera należeli doń panowie: Roman Dmowski, prezes; Erazm Piltz, przedstawiciel przy rządzie francuskim; Maurycy hr. Zamojski; prof. Jan Jordan-Rozwadowski; red. Marjan Seyda; Władysław hr. Sobański, przedstawiciel w Londynie; Ignacy Paderewski, przedstawiciel w Waszyngtonie; Konstanty Skirmunt, przedstawiciel w Rzymie; major dr. Franciszek Fronczak, przedstawiciel Ameryki i Polaków amerykańskich.

General Haller stał się przedmiotem owacji na posiedzeniu Rady Stanu w Warszawie, dn. 20 lipca. Powód do niej dał znany p. Wł. Studnicki, który napadł na Generała, że nie poszedł w ślady gen. Dowbora-Muśnickiego i «skazał większą część wojska polskiego na bolszewizm i na niesłychaną awanturę słowiańską w Rosji». W odpowiedzi zabrał głos przewodniczący koła ludowego, p. Wyrzykowski, i wśród oklasków Rady, zaprotestował przeciwko wyrażeniu się p. Studnickiego pod adresem gen. Hallera, «który w czasie wojny był jednym z tych, co honor narodu polskiego ratowali». Oklaski wyraziły więcej, niż mógł powiedzieć p. Wyrzykowski: społeczeństwo bowiem wie, że gen. Haller ratował nie tylko honor, ale i możliwość niezależnego istnienia wojska polskiego.

Z CAŁEJ POLSKI

Niemcy zaarrestowali posła Błyskosza

W numerze 35 *Polaka* pisaliśmy, że Niemcy nie dopuszczają do Warszawy p. Józefata Błyskosza, mianowanego przez Radę Regencyjną członkiem Rady Stanu z Ziemi Podlaskiej, przyłączonej traktatem brzeskim z dnia 9-go lutego 1918 r. do Ukrainy. Członkowie Rady Stanu interpelowali w tej sprawie rząd p. Steczkowskiego, który zawiadomił zebranych, że p. Błyskosz wkrótce weźmie udział w obradach Rady Stanu.

Tymczasem dnia 19-go lipca, grupa członków Rady Stanu powzięła wniosek nagły, domagający się uwolnienia posła Błyskosza, którego Niemcy zaarrestowali w Białej podlaskiej z przyczyn niewiadomych.

P. Błyskosz jest drugim członkiem Rady Stanu uwięzionym przez Niemców. Pierwszym był p. Aleksander de Rosset.

Na całym świecie posłom przysługuje prawo «nietykalności», ale Niemcy depczą jeszcze i to prawo. Jedno mniej — jedno więcej...

Drobne wiadomości

«BŁOGIE» SKUTKI SZKOŁY PRUSKIEJ. — Jedna z czytelniczek «Kurjera Poznańskiego» z okolicy Żnina, przysłała mu list pewnego młodzieńca, pisany z Westfalji do kraju. Gdyby sprawa ta nie była bardzo smutna, doprawdy porządnie uśmiechy się można. Bo oto posłuchajmy treści listu, pisanego w połowie literami łacińskimi, w połowie zaś szwabachą:

«B....., dnia 11.VI. 1918.

«Kochana Staso, jus zim bsijachoł do ti berunsky (ma być «pioruńskiej», *Red.*) Westfally bardzo mi są tutejz podobna alle jak są bibumny (ma być «przypomnę», *Red.*) o tsabi to my są blakaz ksą Kchana slibky prosa odbis mi jak neij Brydzj («najprędzej», *Red.*), alle opis mi tsy jestsi Wazak jesta w dumu i zo tam nowigo sluhaz w G.... Amen. «N. N.»

Czytając list powyższy, mogłoby się naprawdę niejednemu wydawać, iż jest to coś wprost zmyślonego. Tymczasem pismo to posiada w oryginale redakcja «Kurjera Poznańskiego». Smutne to świadectwo dla systemu szkolnego, jakiemu podlegają dzieci polskie w dzielnicy pruskiej.

NIEMCY WYPRAWIAJĄ PODLASIAN DO KIJOWA. — «Echo Podlasia» donosi z powiatu radzyńskiego, że w niektórych wsiach chłopcy otrzymali polecenie od

